



CO TO SĄ STRATEGICZNE POZWY PRZECIWKO UDZIAŁOWI W

ŻYCIU PUBLICZNYM W POLSCE I JAK BRONIĆ W TAKICH SPRAWACH



Co-funded by
the European Union

Autorzy:

Radosław Baszuk, adwokat
Paweł Knut, adwokat
Anna Mazurczak, adwokatk
Krzysztof Pluta, radca prawny
Anna Wójcik, doktor nauk prawnych
oraz
Dominika Bychawska-Siniarska, doktor nauk prawnych
Zuzanna Nowicka

Pod redakcją dr Anny Wójcik

@ Fundacja Fundacja Ośrodek Kontroli Obywatelskiej OKO

Aby uzyskać więcej informacji na temat publikacji
prosimy o kontakt z autorami:

redakcja@oko.press

ZASTRZEŻENIE

Niniejsza publikacja została opracowana na potrzeby projektu „Pioneering anti-SLAPP Training for Freedom of Expression (PATFox)”
Projekt PATFox otrzymał dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach umowy o dotację nr 101051559.

Wyrażone poglądy i opinie są wyłącznie poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy Unii Europejskiej. Ani Unia Europejska, ani organ przyznający dotację nie ponoszą za nie odpowiedzialności.

Szczegółowe informacje o projekcie można znaleźć na stronie:

<https://www.antislapp.eu/>



1. WPROWADZENIE.	1
Strategiczne Pozwy Przeciwko Uczestnictwu w Życiu Publicznym w Polsce	1
2. SLAPP-y przeciwko dziennikarzom i wydawcom mediów	5
3. SLAPP-y przeciwko obrońcom praw człowieka – prawo cywilne	23
4. SLAPP-y przeciwko obrońcom praw człowieka – prawo karne	32
5. Polskie prawo może chronić przed SLAPP-ami. Prawnicy powinni przekonać do tego sądy	39
6. Polska musi dostosować prawo do nowej unijnej dyrektywy przeciwko pozwom SLAPP. Jak to zrobić?	47

1. WPROWADZENIE.

Strategiczne Pozwy Przeciwko Udziałowi w Życiu Publicznym w Polsce

dr Anna Wójcik

Celem projektu „Pioneering anti-SLAPP Training for Freedom of Expression (PATFox)” jest m.in. odpowiedź na pytania, czy w Polsce występuje zjawisko Strategicznych Pozwów Przeciwko Udziałowi w Życiu Publicznym (ang. Strategic Lawsuit Against Public Participation, SLAPPs), a jeśli tak, jak je rozpoznać i instrumentów prawnych oraz strategii obrończych mogą używać pełnomocnicy i pełnomocniczki broniąc klientów przed SLAPP-ami.

W celu odpowiedzi na to pytanie powołano zespół ekspertów złożony z praktyków prawa posiadających bogate praktyczne doświadczenie w obronie klientów w sprawach karnych, cywilnych i w dziedzinie prawa mediów. W skład zespołu wszedł adwokat Radosław Baszuk, adwokat Anna Mazurczak, adwokat Paweł Knut i adwokat Krzysztof Pluta, a później dołączyła do niego adwokat Karolina Gierdal. W ramach przygotowywania tej publikacji skorzystaliśmy także z wiedzy ekspertek od prawa mediów i praw człowieka dr Dominiki Bychawskiej Siniarskiej i Zuzanny Nowickiej.

Pojęcie SLAPP do niedawna nie funkcjonowało w polskim prawi i doktrynie prawa. Było używane od lat 80. w krajach systemu common law: Stanach Zjednoczonych, Australii, Wielkiej Brytanii. W ostatniej dekadzie to pojęcie zostało spopularyzowane w Unii Europejskiej, w której prowadzono prace nad przepisami przeciwko pozwom zagrażającym udziałowi w życiu publicznym w państwach członkowskich. Impulsem do prowadzenia tych prac były tragiczne wydarzenia: morderstwo dziennikarki śledczej Daphne Carny Galizii na Malcie w 2017 roku i dziennikarza śledczego Jána Kuciaka i jego narzeczonej Martiny Kušnírovej na Słowacji w 2018 roku.

Choć państwa Unii Europejskiej są nadal stosunkowo najlepszym na świecie miejscem wykonywania zawodu dziennikarza, poziom wolności mediów i ochrony dziennikarzy nie jest równomierny w UE. Dziennikarze znajdują się pod presją rządu i biznesu. Prowadzone są przeciwko nim oszczercze kampanie, są też atakowani za pomocą różnych instrumentów prawnych, które zaczęto rozumieć jako SLAPPy. Użycie prawa do ograniczenia wolności debaty publicznej jest jednak zjawiskiem szerszym i nie ogranicza się jedynie do dziennikarzy. Może dotyczyć każdego, kto zabiera głos na tematy lub w sposób nie podobający się władzom czy potężnym aktorom życia gospodarczego i publicznego. W tradycyjnym rozumieniu, na podstawie doświadczeń z ugruntowanych demokracji Europy Zachodniej, SLAPPy są głównie uruchamiane przez broniących swoich interesów biznesmenów i oligarchów przeciwko dziennikarzom i aktywistom. Natomiast w stosunkowo młodych demokracjach, które pod rządami partii zorientowanych na osłabianie mechanizmów i instytucji demokratycznych i ograniczaniu praw i wolności oraz pola działania społeczeństwa obywatelskiego, SLAPPy są często uruchamiane przez partię rządzącą, podległe jej instytucje państwa oraz sprzyjające media i organizacje społeczne.

SLAPPy w Polsce nie zaczęły się w 2015 roku, kiedy do władzy ponownie doszła partia Prawo i Sprawiedliwość, odpowiedzialna za spektakularną i kompleksową erozję demokracji liberalnej, w tym standardów praworządności i poziomu ochrony praw człowieka w Polsce. W Polsce wcześniej znane były „tradycyjne” SLAPP-y, kierowane przez (często umocowany politycznie) biznes przeciwko mediom i dziennikarzom. Szczegółowo opisujemy prawną batalię wymierzoną przeciwko tygodnikowi „Polityka” i dziennikarce śledczej Biance Mikołajewskiej za cykl artykułów ujawniających aferę tzw. SKOK-ów.

Natomiast epoka rządów PiS w latach 2015-2023 i przeobrażenie przez partię wielu instytucji państwa stworzyła warunki ułatwiające nękanie i zastraszanie krytyków władzy za pomocą różnych środków, w tym instrumentów prawnych. Dokonano daleko idących zmian, które doprowadziły do wydrążenia, zneutralizowania, ubezwłasnowolnienia lub podporządkowania kluczowych instytucji, takich jak Trybunał Konstytucyjny, Krajowa Rada

Sądownictwa, część Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, prokuratura, organy regulacyjne mediów i media publiczne.

Celem SLAPP-ów jest nie tylko zastraszanie i zniechęcenie do udziału w życiu publicznym osób bezpośrednio znajdujących się na „celowniku”. SLAPP-y mają wywołać szerszy efekt mrozący na społeczeństwo, aby zniechęcić jednostki do korzystania z praw i wolności oraz uczestniczenia w procesach demokratycznych.

W tym opracowaniu omawiamy głośne SLAPP-y przeciwko protestującym i osobom powszechnie znanym wyrażającym krytykę rządu, ale takich spraw było znacznie więcej. W OKO.press dokumentowała je Agnieszka Jędrzejczyk w cyklu „Na celowniku”.¹

Polska na tle innych państw UE w ostatnich latach wyróżniała się stosowaniem SLAPP-ów przeciwko krytykom koalicji rządzącej i podległych jej instytucji, a także wykorzystywaniem formalnie niezależnych organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które wspierają politykę rządu, do wytaczania SLAPP. Towarzyszyły temu oszczercze kampanie m.in. w upartyjnionych mediach publicznych. Organizatorki protestów przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego miały sprawy o zanieczyszczenie środowiska hałasem z powodu użycia megafonu podczas protestu, a działacze na rzecz praw mniejszości seksualnych odpowiadali za przestępstwo obrazy uczuć religijnych. Do tego władza i sprzyjające jej ośrodki masowo pozywały media i dziennikarzy ujawniających afery rządzących.

Te polityczne SLAPP-y charakterystyczne dla epoki erozji demokracji. Ale nie sprawiły, że „tradycyjne” SLAPP-y zniknęły. W Polsce na ich celowniku są ruchy lokatorskie, miejskie, środowiskowe i klimatyczne, a także media, zwłaszcza lokalne.

Pod koniec 2023 roku instytucje Unii Europejskiej uzgodniły tekst Dyrektywy w

¹ Jędrzejczyk, Agnieszka, *Na celowniku. SLAPPy po Polsku*. Fundacja Ośrodek Kontroli Obywatelskiej OKO, grudzień 2021, <https://oko.press/images/2021/12/Na-celowniku-SLAPP-po-polsku-31.12.2021.pdf>.

sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed ewidentnie bezpodstawnymi lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi („strategiczne powództwa zmierzające do stłumienia debaty publicznej”).² W niniejszym opracowaniu zastanawiamy się też, jakie dotychczasowe instrumenty prawa polskiego mogą być przydatne w walce ze SLAPP-ami, a także, co Polska powinna zrobić, żeby implementować unijną Dyrektywę przeciwko SLAPP-om.

² Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed ewidentnie bezpodstawnymi lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi ("strategiczne powództwa zmierzające do stłumienia debaty publicznej") {SWD(2022) 117 final}.Bruksela, dnia 27.4.2022 COM(2022) 177 final 2022/0117(COD).

2. SLAPP-y przeciwko dziennikarzom i wydawcom mediów

Krzysztof Pluta, radca prawny

Pozwy SLAPP wykraczają poza miarę i mają na celu przestraszenie, zastraszenie, wyczerpanie pozwanego. Pozwy wnoszone są w złej wierze, w celu ograniczenia debaty publicznej. Pozwy cywilne nie mają na celu przywrócenia równowagi między stronami postępowania.

Powodowie wnoszą nieproporcjonalne do podnoszonych naruszeń roszczenia, które wielokrotnie przewyższają kwoty zwykle zasądzone w podobnych sprawach przez sądy krajowe. Przeważają też odszkodowania zasądzone na rzecz skarżących przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ok. 10-20 tys. euro). Na przykład, gdy powód domaga się sprostowania, którego publikacja kosztowałaby pozwanego setki tysięcy złotych.

W przypadku SLAPP-u samo sformułowane żądanie jest nadmierne. Na przykład w przypadku SLAPP-u przeciwko wydawcy gazety, powód może domagać się, aby nieprawdziwe treści nie były publikowane, ale nie może żądać całkowitego zakazu publikacji na jego temat, ani nieproporcjonalnej kwoty odszkodowania, która mogłaby doprowadzić wydawcę do bankructwa.

W niniejszym opracowaniu najpierw omówimy serię pozwów wytoczonych od 2004 r. przez Spółdzielczą Kasę Oszczędnościowo-Kredytową SKOK przeciwko wydawcy, redaktorowi naczelnemu i dziennikarzom tygodnika "Polityka". Ponadto przeciwko dziennikarce prowadzono postępowanie karne z oskarżenia prywatnego.

Drugie omawiane studium przypadku dotyczy sprawy wytoczonej tygodnikowi „Polityka” w 2010 roku przez Ministra Sprawiedliwości Andrzeja Czumę.

Studium przypadku 1

Seria spraw związanych z artykułami opublikowanymi w tygodniku „Polityka” na temat systemu Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej SKOK.

Artykuł 1 projektowanej Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób, które angażują się w debatę publiczną, przed ewidentnie bezpodstawnymi lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi („strategiczne powództwa zmierzające do stłumienia debaty publicznej”)³ stanowi, że:

*„Niniejsza dyrektywa zapewnia gwarancje chroniące przed ewidentnie bezpodstawnymi lub **stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi** w sprawach cywilnych o skutkach transgranicznych wszczynanymi przeciwko osobom fizycznym i prawnym, w szczególności przeciwko dziennikarzom i obrońcom praw człowieka, ze względu na ich zaangażowanie w debatę publiczną.”*

W artykule 3 pkt 3. tego projektu zdefiniowano pojęcie „*stanowiącego nadużycie postępowania sądowego zmierzającego do stłumienia debaty publicznej*”. W rozumieniu projektowanej dyrektywy rozumie się przez to:

„postępowania sądowe wszczynane w związku z debatą publiczną, które są w całości lub częściowo bezpodstawne, a ich głównym celem jest uniemożliwienie lub ograniczenie debaty publicznej lub karanie za debatę publiczną. Na taki cel mogą wskazywać:

- a) nieproporcjonalny, nadmierny lub nieuzasadniony charakter powództwa lub jego części;*
- b) fakt wszczęcia przez powoda lub podmioty powiązane wielu postępowań w związku z podobnymi sprawami;*

³ Tamże.

c) zastraszanie, nękanie lub groźby ze strony powoda lub jego przedstawicieli.”

Poniżej przedstawiamy realne zdarzenia, które wedle naszej oceny stanowią egzemplifikację działań zabronionych na mocy projektowanej dyrektywy, które miały miejsce w przeszłości. Jest to seria procesów, które zostały wytoczone przez różne powiązane ze sobą podmioty z tzw. systemu SKOK przeciwko wydawcy, redaktorowi naczelnemu bądź dziennikarzom tygodnika Polityka, w związku z publikacjami na temat działalności systemu spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych (SKOK) w Polsce.

System spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych to grupa powiązanych ze sobą podmiotów działających w branży finansowej, której skalę działalności można przyrównać do największych działających w Polsce banków. W pierwszych publikacjach Polityki na temat SKOK wskazywano na szereg przywilejów, jakimi cieszyły się SKOK-i, na tle innych podmiotów z tej samej branży. W szczególności wskazywano na fakt, że ich działalność nie jest poddana kontroli nadzoru finansowego państwa oraz że jest zwolniona od obowiązku zapłaty podatku CIT, co stało się przedmiotem krytyki.

Podnoszono, że brak nadzoru ze strony państwa nad działalnością podobnych do SKOK instytucji finansowych w Stanach Zjednoczonych, doprowadził tam w przeszłości do głębokiego kryzysu sektora finansowego i powstania strat w rozmiarze około 1 mld USD. Zwracano uwagę na związki między niektórymi politykami, a SKOK-ami, polegające m.in. na tym, że SKOK-i zatrudniały ich lub wspierały (np. udzielały im kredytów), a ci politycy odwzajemniali się SKOK-om forsując korzystne dla nich rozwiązania prawne.

Seria publikacji Polityki na temat działalności SKOK spotkała się z serią pozwów SKOK przeciwko Polityce i jej dziennikarzom, które wedle naszej oceny mogą być przykładem działań, o których mowa w Art. 3 pkt 3 projektowanej dyrektywy.

1. Sprawa główna SKOK (Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa) sygn. akt: XVI GC 667/06, dot. artykułu „Wielki SKOK” Bianki Mikołajewskiej

POWÓD: Krajowa SKOK w Sopocie

POZWANY: POLITYKA Sp. Pracy

Sygn. akt: XVI GC 1997/04 , Sąd Okręgowy w Warszawie

10.12.2004 r. POZEW o zapłatę i ochronę dóbr osobistych wraz z wnioskiem o zabezpieczenie powództwa.

Powód domagał się:

1. zobowiązania Polityki przez sąd do natychmiastowego zaprzestania dalszego naruszania dobrego imienia powoda w czasopiśmie Polityka, w jakimkolwiek jego wydaniu;
2. opublikowania oświadczenia z przeprosinami p.t. „Przeprosiny za krzywdę prasową”;
3. zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 5.000.000 złotych;
4. wydania zarządzenia tymczasowego zobowiązującego Politykę do nie publikowania artykułów odnoszących się do SKOK, do czasu prawomocnego zakończenia procesu.

Sąd odmówił wydania zarządzenia tymczasowego, którego powód domagał się w pkt 4.

18.07.2006 r. sąd zmienił tryb postępowania z gospodarczego na zwykły cywilny, co powoduje zmianę sygnatury akt na: XVI GC 667/06

4 października 2010 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok (w I instancji), w

którym oddalił powództwo w całości i zasądził zwrot kosztów procesu na rzecz Polityki.

Od tego wyroku Krajowa SKOK złożyła apelację.

Wyrokiem z dnia 18 stycznia 2012 r., sygnatura akt I ACa 575/11, Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił w całości apelację SKOK i zasądził na rzecz Polityki zwrot kosztów procesu. Sprawa została w ten sposób prawomocnie zakończona. Krajowa SKOK nie złożyła skargi kasacyjnej.

Wymienione wyżej żądania pozwu, które zostały w całości oddalone, każde z nich z osobna, są przejawem żądań rażąco nadmiernych i nieproporcjonalnych, których celem było poniechanie informowania o działalności SKOK, poniechanie debaty publicznej na ten temat, zastraszenie redakcji i dziennikarzy.

Żądanie 1 zaprzestania dalszego naruszania dobrego imienia powoda w czasopiśmie Polityka, w jakimkolwiek jego wydaniu, to w istocie żądanie zaniechania jakichkolwiek publikacji krytycznych na temat powoda. To żądanie jest oczywiście sprzeczne z bezwzględnie obowiązującymi przepisami ustawy Prawo prasowe, jej art. 1 i 41.

Żądanie 2, dotyczące publikacji przeprosin przez pozwaną, nawet gdyby zostało uznane za usprawiedliwione co do zasady, było nadmierne i nieproporcjonalne, bo nie ograniczało się do odwołania postawionych zarzutów i przeproszenia powoda, ale zawierało także stwierdzenia, które miały niejako „oczyszczać dobre imię powoda” przez pozwaną, a nadto zawierać przeprosiny skierowane do czytelników. Nadmierność żądania publikacji przeprosin polegała także na tym, że domagano się, aby miała miejsce nie tylko na łamach tygodnika Polityka, ale także na łamach konkurencyjnego wobec Polityki tygodnika „Wprost”.

Żądanie 3, dotyczące zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 5.000.000 złotych, było rażąco nadmierne, bo przeciętne kwoty zadośćuczynienia, zasądzone w podobnych sprawach przez sądy, oscylowały wokół kwoty 20.000 złotych. Żądana kwota była zatem 250 krotnie wyższa, niż stosowana w podobnych sprawach. Celem tak rażąco nadmiernego żądania było zatem wywołanie strachu. Nie tylko przed horrendalnie wysokim odszkodowaniem, ale być może także perspektywą upadłości. Należy zaznaczyć, że wydawcą tygodnika Polityka nie był wielki koncern medialny, ale spółdzielnia pracy, skupiająca kilkudziesięciu dziennikarzy redakcji tego czasopisma.

Żądanie 4 było nadmierne i nieproporcjonalne z tych samych przyczyn, co żądanie 1. Oznaczałoby w praktyce zakaz jakichkolwiek publikacji na temat powoda, przez cały czas trwania procesu, co jest w sposób oczywisty sprzeczne z prawem.

Dalsze działania powoda przeciwko pozwanej stanowią egzemplifikację innego przejawu nadużycia postępowania sądowego, zmierzającego do stłumienia debaty publicznej, polegającego na wszczynaniu „przez powoda lub podmioty powiązane wielu postępowań w związku z podobnymi sprawami” – o czym jest mowa Art. 3 pkt 3) b. projektowanej dyrektywy.

Działania te dotyczyły następujących postępowań:

2, 3, 4. Sprawy z powództwa: Biereckiego, Kamińskiego i Lamenty, sygn. akt: IV CSK 346/08, dot. artykułu „Superkasa Stefczyka” Bianki Mikołajewskiej.

POZWANI: Bianka Mikołajewska, Ryszarda Socha, POLITYKA Sp. Pracy

2. POWÓD: Grzegorz Bierecki

sygn. akt: IC 148/ 07/ VIII, Sąd Okręgowy w Gdańsku

30.01.2007. POZEW o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

3. POWÓD: Wiktor Kamiński

sygn. akt: IC 158/ 07/VIII, Sąd Okręgowy w Gdańsku
12.02.2007. POZEW o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

4. POWÓD: Lech Lamenta

sygn. akt: IC 373/ 07/III, Sąd Okręgowy w Gdańsku
03.04.2007. POZEW o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

Początkowo były to trzy oddzielne sprawy, toczące się na skutek wniesienia trzech oddzielnych powództw. Każdy z powodów domagał się publikacji przeprosin oraz zapłaty 20.000 zł na cel społeczny. Sprawy te zostały następnie połączone do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia pod sygn. akt IC 148/07.

24.09.2007. WYROK w sprawie IC 148/ 07:

- oddalenie każdego z trzech powództw
- zwrot kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanych

08.10.2007. APELACJA POWODÓW do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

W Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku sygn. akt: IACa 1335/ 07

14.02.2008. WYROK w spr. IACa 1335/07

- oddalenie apelacji powodów
- zwrot kosztów postępowania na rzecz pozwanych

14.04.2008. Skarga kasacyjna powodów w sprawie IACa 1335/07

14.11.2008. Sąd Najwyższy w Warszawie przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, sygn. akt: IV CSK 346/08

29.01.2009. WYROK Sądu Najwyższego w sprawie IV CSK 346/08

- oddalenie skargi kasacyjnej

- zwrot kosztów postępowania na rzecz pozwanych

WYROK PRAWOMOCNY. Sprawy zakończone.

**5. Sprawa SKOK o sprostowanie (sygn. akt VI ACa 1241/09)
dot. artykułu „Superkasa Stefczyka” Bianki Mikołajewskiej**

POWÓD: SKOK im. Stefczyka w Gdyni

POZWANY: Redaktor naczelny Jerzy Baczyński

sygn. akt IV C 317/07, Sąd Okręgowy w Warszawie

02.02.2007. POZEW o nakazanie opublikowania odpowiedzi prasowej

19.09.2007. WYROK w spr. IVC317/07

- oddalenie powództwa w całości

- zwrot kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego

26.10.2007. APELACJA powódki do Sądu Apelacyjnego w Warszawie

W Sądzie Apelacyjnym sygn. akt VI ACa 1603/07

02.07.2008. WYROK w spr. VI ACa 1603/07

- oddalenie apelacji

- zwrot kosztów procesu na rzecz pozwanego

20.10.2008. Skarga kasacyjna powódki do Sądu Najwyższego w Warszawie

Sygn. akt I CSK 58/09.

Wyrokiem z 3 września 2009 r. Sąd Najwyższy uchyła wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i przekazuje mu sprawę do ponownego rozpoznania.

Wyrokiem z dnia 29 grudnia 2009 r. (sygn. akt VI ACa 1241/09) Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienia zaskarżony wyrok, nakazując publikację odpowiedzi SKOK w części. W pozostałym zakresie apelację oddala. Wyrok prawomocny i wykonany.

6. Sprawa: Sikora sygn. akt IV C 313/07

dot. artykułu „Kasa Rządu” Bianki Mikołajewskiej

POWÓD: Ludwik Roman Sikora

POZWANI: Jerzy Baczyński, Bianka Mikołajewska

sygn. akt IV C 313/07, Sąd Okręgowy w Warszawie

10.01.2007. POZEW o usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych

Powód domagał się opublikowania przeprosin oraz zapłaty 10.000 zł na cel społeczny.

Wyrokiem z dnia 23 grudnia 2009 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał opublikowanie pozwanym przeprosin w tygodniku Polityka oraz zasądził 10.000 złotych na cel społeczny.

Pozwana nie wносиła apelacji. Wyrok I instancji stał się prawomocny i został wykonany.

7. Sprawa: Sosnowski sygn. akt I ACa 768/08

dot. artykułu „Superkasa Stefczyka” Bianki Mikołajewskiej

POWÓD: Andrzej Sosnowski

POZWANI: Bianka Mikołajewska, Ryszarda Socha, POLITYKA Sp.Pracy

Sygn. akt I C 187/07/VII, Sąd Okręgowy w Gdańsku

15.02.2007. POZEW o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

Powód domagał się publikacji przeprosin oraz zapłaty 30.000 zł na cel społeczny.

15.02.2008. Wyrok w spr. I C 187/07

- oddalenie powództwa w całości

- zwrot kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanych

22.04.2008. APELACJA powoda do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

Sygn. akt I ACa 768/08

25.09.2008. WYROK w spr. I ACa 768/08

- zmiana zaskarżonego wyroku (nakazanie publikacji przeprosin oraz oddalenie apelacji w pozostałym zakresie – w zakresie zapłaty)

- wzajemne zniesienie kosztów

14.12.2008. Skarga kasacyjna powoda do Sądu Najwyższego w Warszawie

22.01.2009. Skarga kasacyjna pozwanych do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Jednocześnie złożyliśmy wniosek o wstrzymanie wykonania wyroku.

10.02.2009. POSTANOWIENIE w spr. I ACa 768/08 o odmowie wstrzymanie wykonania wyroku.

23.02.2009. Zażalenie pozwanych na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

11.03.2009. POSTANOWIENIE w spr. I ACa 768/08 o odrzuceniu zażalenia. Na postanowienie to złożyliśmy kolejne zażalenie.

30.04.2009 POSTANOWIENIE w spr. I ACa 768/08 o odrzuceniu zażalenia.

Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej A. Sosnowskiego nie przyjął, a naszą, wyrokiem z 19 listopada 2009 r. (sygn. IV CSK 232/09) oddalił. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 25.09.2008 r. I ACa 768/08 został wykonany (publikacja przeprosin A. Sosnowskiego za opublikowanie jego danych osobowych i wizerunku w związku z informacją o toczącym się przeciwko niemu postępowaniu karnym).

8. Sprawa SKOK o publikację przeprosin i zapłatę (sygn. akt I C 1401/09) dot. artykułu „Superkasa Stefczyka” Bianki Mikołajewskiej

POWODOWIE: SKOK im. Stefczyka w Gdyni i Andrzej Sosnowski;

POZWANI: Bianka Mikołajewska-Niemczyk, Jerzy Baczyński i Polityka Sp. Pracy;

sygn. akt I C 1401/09, Sąd Okręgowy w Gdańsku;

Powodowie domagają się:

1. publikacji oświadczenia z przeprosinami, za opublikowanie informacji, że zatajali w sprawozdaniach finansowych wymagane prawem informacje, o niektórych transakcjach finansowych (kredytach i pożyczkach dla członków zarządu SKOK);
2. nakazania pozwanym, aby zaniechali w przyszłości publikacji nieprawdziwych informacji, o treści jak w pkt 1;
3. zasądzenia kwoty 30.000 złotych na cel społeczny

Wyrokiem z dnia 15 lutego 2011 r., sygnatura akt I C 1401/09, Sąd Okręgowy w Gdańsku nakazał pozwanym opublikowanie oświadczenia z przeprosinami za podanie nieprawdziwej informacji, jakoby zgodnie z prawem wszystkie dane o pożyczkach udzielonych członkom władz Kasy oraz o wszelkich transakcjach zawartych z nimi i ich rodzinami powinny się znaleźć w rocznych sprawozdaniach z działalności Kasy składanych w sądzie rejestrowym. Zasądził także od pozwanych kwotę 3.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 16 lutego 2011 r., na cel społeczny. W pozostałym zakresie powództwo oddalił.

Obydwie strony złożyły apelację od powyższego wyroku. Sąd Apelacyjny w Gdańsku, wyrokiem z dnia 22 września 2011 r., sygn. akt I ACa 750/11 oddalił apelację pozwanych, a apelację powodów uwzględnił jedynie w niewielkim stopniu, ustalając odsetki od zasądzonej kwoty 3.000 zł na cel społeczny od dnia 15 czerwca 2010 r.

Wyrok jest prawomocny.

9. Sprawa SKOK o publikację przeprosin i zapłatę (sygn. akt IV C 320/14) dot. artykułu „Podziemna S w SKOK” Bianki Mikołajewskiej

POWÓD: Krajowa SKOK;

POZWANI: Bianka Mikołajewska-Niemczyk, Jerzy Baczyński i Polityka Sp. Pracy;

Pozew złożono do Sądu Okręgowego w Gdańsku, gdzie sprawa otrzymała sygnaturę akt: XV C 1344/12. Następnie, wskutek zgłoszonego przez nas zarzutu braku właściwości miejscowej tego sądu, sprawa została przekazana do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie, jako sądowi właściwemu, gdzie otrzymała sygnaturę IV C 320/14.

Powód domagał się:

1. publikacji oświadczenia z przeprosinami, za opublikowanie nieprawdziwych informacji, które naruszały dobre imię SKOK, w szczególności: o ograniczaniu swobody zrzeszania się pracowników SKOK w struktury związkowe, jakoby tworzenie struktur związkowych w SKOK wymagało zachowania „najgłębszej konspiracji”, nierównego traktowania pracowników SKOK;
2. nakazania pozwanym, aby zaniechali w przyszłości publikacji nieprawdziwych informacji, o treści jak w pkt 1;
3. zasądzenia kwoty 50.000 złotych na cel społeczny;

Wyrokiem z dnia 8 października 2014 r., sygnatura akt IV C 320/14, Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości i obciążył powódkę kosztami procesu. Krajowa SKOK złożyła od tego wyroku apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, która wyrokiem z dnia 30 marca 2016 r. została oddalona (sygn. akt VI ACa 239/15). Sąd Apelacyjny zmodyfikował jedynie zasądzone od powódki na rzecz pozwanych koszty procesu.

Od tego wyroku Krajowa SKOK złożyła skargę kasacyjną. SN odmówił przyjęcia jej do rozpoznania postanowieniem z 6 marca 2017 r., sygn.. akt I CSK 579/16.

**10. Sprawa SKOK o publikację sprostowania (sygn. akt IV C 1134/14)
dot. artykułu „Bardzo drogi parasol” Joanny Solskiej**

POWÓD: Krajowa SKOK;

POZWANY: Jerzy Baczyński;

sygn. akt IV C 1134/14, Sąd Okręgowy w Warszawie;

Powód domagał się:

1. publikacji sprostowania Krajowej SKOK, w której twierdzi się m.in., że nie jest prawdą, że:
 - a. oszczędzający w SKOK Wspólnota nie mogą pobrać swoich pieniędzy,
 - b. na BFG składają się tylko klienci banków;
 - c. wiedza o sytuacji finansowej SKOK-ów była zastrzeżona wyłącznie dla Kasy Krajowej;
 - d. istniały zaniedbania w nadzorze sprawowanym przez Krajową SKOK;
 - e. pieniądze zgromadzone w SKOK-ach „wyparowały” z powodu przestępczej działalności;
 - f. SKOK-i finansowały kampanie wyborcze partii politycznych;
2. zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych;

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2014 r., sygnatura akt IV C 1134/14, Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo w całości i obciążył powódkę kosztami procesu. Krajowa SKOK złożyła od tego wyroku apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wyrokiem z dnia 28 maja 2015 roku, sygn. akt VI ACa 356/15, Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki w całości.

11. Sprawa z oskarżenia prywatnego Krajowej SKOK przeciwko Joannie Solskiej-Czerskiej (sygn. akt IV K 142/15), dot. artykułu „Bardzo drogi parasol” Joanny Solskiej

Oskarżyciel prywatny: Krajowa SKOK;

Oskarżona: Joanna Solska-Czerska;

Sprawa ta stała się także przedmiotem procesu karnego, z oskarżenia prywatnego Krajowej SKOK przeciwko Joannie Solskiej-Czerskiej, w której zapadł prawomocnie wyrok uniewinniający. Sądy obydwu instancji uznały, że autorka spornej publikacji działa w obronie uzasadnionego interesu publicznego i publikując informacje nie naruszyła przepisów prawa.

Wyrok Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy z 30 marca 2017 r., sygn. akt IV K 142/15;

Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 13 października 2017 r., sygn. akt IX Ka 801/17;

Postanowieniem z dnia 7 listopada 2018 roku Sąd Najwyższy pozostawił złożoną przez Krajową SKOK kasację bez rozpoznania, jako pochodzącą od osoby nieuprawnionej – sygn. akt II KK 82/18.

12. Sprawa SKOK o ochronę dóbr osobistych (sygn. akt XV C 128/18)

dot. artykułów „Wielki, złoty SKOK” Cezarego Kowandy oraz „Jak PiS zaraził pasożytami” Jakuba Bierzyńskiego z 2017 r.

POWÓD: Krajowa SKOK;

POZWANY: Polityka Sp. z o.o. SKA;

sygn. akt XV C 128/18, Sąd Okręgowy w Gdańsku;

Pozwem z 12.10.2017 r. Powód domagał się:

1. publikacji oświadczenia z przeprosinami, za opublikowanie nieprawdziwych informacji, które naruszały dobre imię SKOK, w trzech kolejnych wydaniach tygodnika „Polityka”, na jednej z pierwszych trzech stron tej gazety;
2. zasądzenia kwoty 10.000 złotych na cel społeczny;
3. zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych;

Wyrokiem z dnia 14 marca 2019 r., sygnatura akt XV C 128/18, Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił powództwo w całości i obciążył powódkę kosztami procesu. Krajowa SKOK złożyła od tego wyroku apelację do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Wyrokiem z dnia 26 września 2019 roku, sygn. akt I ACa 395/1, SA oddalił apelację powódki w całości.

W tych ostatnich procesach, uzasadniając interes społeczny spornych publikacji w prowadzeniu debaty publicznej, pozwana mogła powołać się na oficjalne dane Komisji Nadzoru Finansowego, o wysokości strat spowodowanych działalnością systemu SKOK, które musiały zostać pokryte ze środków publicznych. Wyniosły one wg. danych KNF około 5 mld złotych (ponad 1 mld USD). A zatem tyle, ile wskazywała Polityka w swoich pierwszych publikacjach sprzed 15 lat, ostrzegając przed ryzykiem ich powstania, co między innymi było powodem złożenia pierwszego z wyżej wymienionych pozwów. Pozwu, który zmierzał do zakazania publikacji jakichkolwiek artykułów krytycznych na temat SKOK.

Należy dodatkowo podnieść, że w związku z publikacją pierwszego ze spornych artykułów, która miała miejsce w 2004 r., jego autorka i jej mąż byli nękani przez prokuraturę i inne służby państwa, działające wskutek zawiadomień SKOK, co może być zakwalifikowane do działań podobnych do wymienionych w Art. 3 pkt 3 c) projektowanej Dyrektywy.

Należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek wymienione wyżej procesy zostały w zdecydowanej większości wygrane, to koszty poniesione przez pozwanych (w interesie publicznym) na ich prowadzenie, zostały odzyskane od powodów jedynie w nieznacznej części.

Studium przypadku 2

Sprawa z powództwa Andrzeja Czumy przeciwko wydawcy tygodnika „Polityka”, jako przykład działań SLAPP

Powód: Andrzej Czuma

Pozwany: Polityka Sp.

Sygn. akt: IV C 480/10 Sądu Okręgowego w Warszawie.

Andrzej Czuma w 2010 roku pozwał do sądu wydawcę tygodnika Polityka, za publikacje na jego temat, które ukazały się w Polityce wkrótce po jego nominacji na stanowisko ministra sprawiedliwości w 2009 roku.

Pierwsza z tych publikacji autorstwa Cezarego Łazarewicza p.t. „Minister na debecie” (nr 7/2629 z 14.02.2009 r.) ujawniała, że gdy w Warszawie ogłaszano nominację Andrzeja Czumy na ministra sprawiedliwości, do programów radiowych w Chicago zaczęli dzwonić ludzie, którzy twierdzili, że zostali w przeszłości przez niego oszukani. Okazało się, że co najmniej kilka osób, które pożyczyły Andrzejowi Czumie pieniądze, musiało uciekać się do pomocy sądu, aby je odzyskać.

Andrzej Czuma zarzucał w pozwie, że publikacje Polityki *„zawierały kilkadziesiąt kłamstw oraz szereg półprawd i insynuacji”* oraz *„że „Polityka” przez kilkadziesiąt lat była*

organem partii komunistycznej” i jej publicyści w jego sprawie *„jawnie występowali nie w charakterze bezstronnych dziennikarzy, ale jako politycy dążący do obalenia lub*

przynajmniej sparaliżowania polityka innej opcji”.

Domagał się w związku z tym publikacji oświadczeń odwołujących zarzuty i przeprosin na łamach Polityki oraz kilku czołowych gazet i stacji telewizyjnych. Łączny koszt ich publikacji wyniósłby wiele setek tysięcy złotych. Domagał się ponadto zapłaty 50.000 złotych tytułem zadośćuczynienia oraz usunięcia 8 publikacji Polityki z jej archiwum internetowego.

21 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok, w którym oddalił powództwo w całości. W wygłoszonym ustnie uzasadnieniu sąd wyjaśnił, że w jego ocenie to, co zostało podane w artykułach jest prawdą i nie ma podstaw do przeproszenia powoda. Andrzej Czuma został ministrem sprawiedliwości dzięki swojej nieposzlakowanej opinii, a ta musiała podlegać ocenie. Obywatel ma prawo wiedzieć kto nim rządzi i ma prawo dowiadywać się faktów z życia prywatnego. Społeczeństwo miało prawo wiedzieć, że powód miał długi, których nie spłacał. Prasa miała wręcz obowiązek informowania o tych faktach.

Powód nie złożył apelacji. Wyrok jest prawomocny. Sprawa nosi sygnaturę akt: IV C 480/10 Sądu Okręgowego w Warszawie.

Żądania pozwu w tej sprawie noszą cechy pozwu SLAPP w rozumieniu proponowanej Dyrektywy.

W szczególności istota sporu w tej sprawie świadczy o tym, że pozew złożono z nadużyciem prawa, w złej wierze, aby powstrzymać debatę publiczną na temat nieposzlakowanej opinii nowo mianowanego ministra sprawiedliwości. W pozwie powód zaprzeczał faktom podanym w spornych publikacjach, które w trakcie procesu okazały się prawdziwe.

Samo to świadczy o nadużyciu prawa przez powoda. O ile bowiem sąd i pozwany mają prawo nie mieć wiedzy o faktach dotyczących życia powoda, tylko poznają je na podstawie zgromadzonych w sprawie dowodów, o tyle powód zna je od początku. Składając pozew i określając podstawy faktyczne sporu powód wie co jest prawdą, a co nią nie jest. Zaprzeczając zdarzeniom, które w rzeczywistości miały miejsce, powód liczy na to, że nie da się ich udowodnić przy użyciu narzędzi dostępnych w procesie cywilnym.

Taka postawa wydaje się być nadużyciem prawa. Zwłaszcza, gdy towarzyszą jej nadmierne roszczenia, których skala ma przestraszyć drugą stronę sporu. W tej sprawie powód żądał od pozwanej publikacji wielu oświadczeń, w wielu tytułach prasowych i stacjach telewizyjnych. Ich łączny koszt, gdyby powództwo zostało uwzględnione, wyniósłby wiele setek tysięcy złotych.

Z tych względów, złożony pozew postrzegamy, jako złożony z nadużyciem prawa, w celu uniemożliwienia debaty publicznej na ważne społecznie kwestie.

3. SLAPP-y przeciwko obrońcom praw człowieka – prawo cywilne

Paweł Knut, adwokat

Anna Mazurczak, adwokatka

The effect of the SLAPP suit is the chilling of political speech, closing down the arena for political discussion and transforming political speech into a more private legal-based dialogue.

Jak zidentyfikować cywilny SLAPP w Polsce i przekonać sąd, że nasza identyfikacja jest trafna? Na poziomie intuicyjnym często bardzo szybko dochodzimy do wniosku, że mamy do czynienia z klasycznym SLAPP wymierzonym w obrońców praw człowieka.

Ta intuicja bierze się pewnie stąd, że jesteśmy członkami pewnej społeczności, która rozumie, jak powinien wyglądać proces demokratyczny, jak powinno wyglądać stosowanie określonych narzędzi prawa w demokratycznym państwie prawa. Zapewne mamy też rozeznanie, jacy aktorzy uczestniczą w debacie publicznej w Polsce, jakie zajmują stanowiska, o co się spierają. Z drugiej strony, kiedy próbujemy tę naszą intuicję przekazać sądowi, to nagle okazuje się, że musimy zejść niżej, musimy zejść z metapoziomu i zejść na poziom konkretnych argumentów, tak naprawdę na poziom konkretnych faktów, żeby sąd uwierzył w naszą opowieść, w naszą interpretację.

Sędziowie też są członkami tej wspólnoty rozumienia, też wiedzą, co się dzieje w życiu publicznym w Polsce. W sprawach SLAPP nie chcą jednak tak łatwo uznawać czegoś za fakt notoryjny, czyli ugruntowany i powszechnie znany. Wręcz przeciwnie, starają się być jak najbardziej obiektywni. Być może wynika to z faktu, że po prostu uznają, że powołanie się na coś jako fakt notoryjny faworyzowałoby jedną ze stron sporu.

Z naszego doświadczenia i rozważań wynika, że należy zwrócić uwagę sądu na następujące aspekty sprawy SLAPP:

- kim jest powód (ponieważ nawet jeśli jest to podmiot prywatny, w przypadku SLAPP w Polsce może być powiązany personalnie lub finansowo z instytucjami państwowymi lub partiami koalicji rządzącej); w przypadku podmiotu: jakie osoby zasiadają w podmiocie; jaka jest wcześniejsza historia działalności podmiotu, czy i jak podmiot wcześniej angażował się w sprawy interesu publicznego, z kim jest powiązany.
- kim jest pozwany; w jaki sposób angażuje się w działalność publiczną; jakie nagrody otrzymała ta osoba w związku ze swoim zaangażowaniem publicznym (podkreślenie, że osoba ta pełni funkcję strażniczą, ważną funkcję w życiu i debacie publicznej); jaka jest cała historia konfliktu z powodem; jaka jest wcześniejsza historia zaangażowania pozwanego w działalność publiczną; czy pozwany jest członkiem jakiejś organizacji, inicjatywy, grupy. Można na przykład przygotować krótką biografię danej osoby i przedstawić ją w odpowiedzi na pozew.
- jakie było zachowanie pozwanego, które stało się przedmiotem pozwu: jaka była jego treść, forma, jaka była motywacja osoby, która zachowała się w określony sposób; powód bardzo często przedstawia zachowanie pozwanego w sposób ograniczony lub zniekształcony, nie pokazuje szerszego kontekstu.
- czy istnieje dysproporcja władzy między powodem a pozwanym (finansowa, polityczna, edukacyjna, organizacyjna, w statusie społecznym lub postrzeganiu itp);
- kiedy jest składany pozew; czy to się dzieje od razu po zachowaniu pozwanego, czy np. mija rok, dwa lata i w międzyczasie coś się dzieje, o powoduje, że sprawa wraca, bo np. osoba, która jest naszym pozwanym nie odpuściła, dalej konsekwentnie wykazuje różne naruszenia tego podmiotu, który jest naszym powodem.
- gdzie został złożony pozew; czy w Polsce, czy za granicą, jak została wybrana właściwość miejscowa; czy pozew nie został złożony daleko od miejsca zamieszkania pozwanego, aby go nękać.
- jakie są skutki wniesienia pozwu dla pozwanego (psychiczne, emocjonalne, zdrowotne, finansowe, zawodowe, osobiste)
- czego domaga się powód; czy żądania powoda odpowiadają temu rzekomemu naruszeniu;

- czy to, czego domaga się powód, ma być w jakiś sposób ekwiwalentem tego naruszenia, czy też rażąco przekracza to, co powód zarzuca pozwanemu. W przypadku żądania przez powoda opublikowania przeprosin w różnych mediach ogólnopolskich, istotne jest wówczas wyliczenie, ile by to łącznie kosztowało; suma może rażąco przekraczać zarzucane naruszenie; czy pozwany jest w stanie ponieść taki koszt.
- czy powód podejmuje podobne działania przeciwko innym osobom podobnym do pozwanego lub czy wcześniej podejmował takie same działania przeciwko pozwanemu.

Poniżej omawiamy dwie sprawy, które naszym zdaniem spełniają kryteria klasycznego SLAPP w prawie cywilnym.

Studium przypadku 1

Sprawa wytoczona reżyserce Agnieszce Holland przez Ordo Iuris (ultrakonserwatywny think tank prawniczy) za jej wypowiedzi na temat tzw. "stref wolnych od LGBT", czyli gmin, które przyjęły lokalne uchwały potępiające "ideologię LGBT" lub ustawy o prawach rodziny broniące "tradycyjnej rodziny".

Powód: Ordo Iuris

Pozwany: Agnieszka Holland

Sygnatura: III C 1596/20

Daty orzeczeń w sprawie; informacja, czy sprawa jest w toku

sprawa w toku, przed sądem I Instancji (Sąd Okręgowy w Warszawie)

Opis sprawy, w tym kontekst

Sprawa dotyczy wypowiedzi reżyserki Agnieszki Holland na temat stref wolnych od LGBT. A. Holland z dużym zaangażowaniem stale śledzi życie polityczne w Polsce. Szczególnie znaczenie, również ze względów osobistych (córka Holland jest lesbijką, żyjącą w Polsce od wielu lat w związku ze swoją partnerką) mają dla niej decyzje władz

kształtujące położenie społeczno-prawne społeczności osób LGBT. Z tego względu z rosnącym niepokojem obserwowała zjawisko przyjmowania przez kolejne samorzady uchwał wyrażających swój sprzeciw nie tylko wobec osób LGBT, ale także podnoszonych przez osoby LGBT postulatów zmian, ważnych dla tej społeczności. Swój sprzeciw wobec przyjmowania przedmiotowych uchwał Holland wyraziła m.in. podczas rozmowy, którą odbyła w dniu 6 marca 2020 r. z Elizą Michalik w programie Onet Opinie.

Na pytanie red. Michalik:

– Są takie postulaty, żeby strefy wolne od LGBT, których jest w tej chwili 52, były jak ostatnio liczyłam w Polsce, nazywać wprost faszystowskimi strefami wolnymi od LGBT. Czy to nie jest za dużo? Czy też to jest już coś w rodzaju takiej faszystowskiej ideologii?

Holland odpowiedziała:

– Moim zdaniem jest to faszystowska, czy faszyzująca ideologia, postawa raczej, bo to ... ideologia to jest Ordo Iuris, które ... warto przeczytać książkę Klementyny Suchanow "Teraz jest wojna", która opowiada o tym jak działa i na jakich zasadach, w jakich powiązaniach i w jakich celach Ordo Iuris i jest dość widoczne właśnie po tej skuteczności wprowadzania tych stref, że jest organizacja niebywale niebezpieczna i niebywale skuteczna i że strasznie mąci ludziom w głowach, bo pod hasłami rodziny, dziecka, dobra dzieci, wolności i tak dalej wprowadza de facto faszystowskie ustawy, dokładnie faszystowskie, putinowsko-faszystowskie, dlatego, że niektóre z nich są wzorowane na pewnych ustawach Putina. Jeśli chodzi o sfery to jest wymysł putinowski, u nich się to nazywało strefa wolna od propagandy homoseksualnej prawda ... więc ... więc jest to taki no taki no neofaszyzm, Oczywiście używanie pojęcia faszyzm jest taką trochę płachtą na byka, dlatego, że jest ono nadużywane jako przymiotnik, to się zdewaluowało.

Michalik: - Już nikogo nie straszy też...

Holland: - ... znaczy nie wiem czy nikogo, ale w każdym razie nie robi to takiego wrażenia jakie powinno by robić. Nie mówiąc już o tym, że coraz liczniejsze są ruchy polityczne, które otwarcie się przyznają do faszyzmu. U nas ci, te ruchy nacjonalistyczne czy Młodzież Wszechpolska, ONR przede wszystkim, no one otwarcie się przyznają do faszyzmu nawet nie ma co ich labelować [ang. to label - etykietować]. Oni po prostu jakby nie ukrywają... Na słowacji Kotleba, który ... partia, która się dostała po raz drugi do parlamentu słowackiego, która otwarcie powołuje się na tradycje księdza Tiso, czyli faszystowskiego państwa słowackiego. Więc musimy sobie uświadomić, że ten faszyzm tu już jest. Możemy go nazwać jakoś inaczej. Wymyślić jakieś nowe pojęcie. Zdefiniować to co się teraz dzieje. Są oczywiście książki, Madeleine Albright, jest Snydera bardzo ważna książka, Timothy Snydera, które gdzieś opisują jak to się ma... ten faszyzm który znamy z lat 30-tych, 40-tych jak on się ma do dzisiejszej sytuacji. Jest ogromna ilość podobieństw...

Opis problemu prawnego

Pozew został wniesiony przez Ordo Iuris (organizację wspomnianą w wypowiedzi Holland), dotyczy rzekomego naruszenia dóbr osobistych tej organizacji przez A. Holland

Dlaczego to jest SLAPP

- pozew jest oczywiście bezzasadny (w ogóle nie naruszał dóbr osobistych tej organizacji)
- dochodzone roszczenia (przeprosiny w ogólnopolskich mediach) stanowiłyby ogromny wydatek w razie ich zasądzenia przez sąd
- organizacja ta wnosi podobne pozwy w przypadku innych osób, które ją krytykują

Dlaczego to jest typowy lub nietypowy, ale istotny polski SLAPP

- SLAPP typowy (cywilny, wnoszony przez podmiot prywatny), ma wyciszyć krytykę wobec organizacji, która intensywnie uczestniczy w debacie publicznej w Polsce

Czy oskarżyciel/powód pozywał ten lub podobne osoby w zbliżony sposób lub w podobnym celu

- tak (co najmniej kilka innych osób)

Argumentacja stron, zwłaszcza istotna jest argumentacja obrony/pełnomocnika strony

- wypowiedź Holland nie naruszała dóbr osobistych
- jeśli naruszała to i tak nie była ona bezprawna (bowiem stanowiła działanie w interesie publicznym)

Zastosowane strategie prawne (np. amicusy) i poza prawne (np. medialne)

Na razie brak

Znaczenie/wpływ sprawy - zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i szerszym, strukturalnym lub społecznym, wpływ na opinię publiczną, czy później były podobne SLAPPy, itd.

Duże, z uwagi na wciąż istniejące ryzyko, że inne osoby będą pozwane przez tę organizację

Studium przypadku 2

Sprawa wniesiona przeciwko działaczce na rzecz praw kobiet Marcie Lempart przez Ordo Iuris (ultrakonserwatywny think tank prawny) w związku z jej wypowiedziami na temat organizacji.

Powód:

Ordo

Iuris

Pozwany: Marta Lempart

Sygnatura: III C 251/22

Daty orzeczeń w sprawie; informacja, czy sprawa jest w toku

sprawa w toku, przed sądem I Instancji (Sąd Okręgowy w Warszawie)

Opis sprawy, w tym kontekst

Sprawa dotyczy wypowiedzi M. Lempart na temat Ordo Iuris.

Pełna treść wiadomości opublikowanej przez Lempart w dniu 15 października 2019 r. w serwisie www.twitter.com brzmi: *“5 lat więzienia za uczenie dzieci, jak mają się bronić przed złym dotykiem? Siedzieć to będziecie Wy, smutny PiS-ie, razem z Waszymi kolegami, opłacanymi przez Kreml fundamentalistami z Ordo Iuris. Chcecie tańczyć? Tańczymy”*.

Jej wpis na Twitterze odnosił się do rozpatrywanego przez Sejm obywatelskiego projektu ustawy „Stop pedofilii”, zakazującego edukacji seksualnej w szkołach. Wpis został zamieszczony w mediach społecznościowych w dniu, w którym odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie projektu tej ustawy.

Jak wynika z uzasadnienia projektu, założeniem projektodawcy była penalizacja edukacji seksualnej, którą projektodawca rozumie jako promowanie wśród uczniów “homoseksualizmu, masturbacji i innych czynności seksualnych”. Zgodnie z projektem, propagowanie lub pochwalanie podejmowania przez małoletniego obcowania płciowego lub innej czynności seksualnej miało być zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności. W trakcie pierwszego czytania projektu ustawy w Sejmie w dniu 15 października 2019 r., posłowie Prawa i Sprawiedliwości domagali się zwiększenia zagrożenia karą pozbawienia wolności do lat 5.

Projekt ustawy wzbudził wiele kontrowersji - rozgorzała wokół niego debata publiczna, nie tylko w mediach i w mediach społecznościowych, ale także na ulicach polskich miast. Skierowanie projektu do dalszych prac w komisji w dniu 15 października 2019 r. wywołało falę protestów. W dniu 16 października 2019 r. odbył się protest pod Sejmem, a podobne protesty zorganizowano w całej Polsce.

Inicjatorką i organizatorką tych protestów była m.in. Marta Lempart. Brała ona zatem niewątpliwie udział w debacie publicznej toczącej się wokół projektu ustawy, wypowiadając się w mediach, a także zabierając głos w trakcie protestów pod Sejmem. To w toku tej debaty zamieściła na Twitterze wpis, w którym z projektem ustawy powiązała działalność Fundacji.

Opis problemu prawnego

Pozew został wniesiony przez Ordo Iuris (organizację wspomnianą w wypowiedzi Lempart), dotyczy rzekomego naruszenia dóbr osobistych tej organizacji przez M. Lempart

Dlaczego to jest SLAPP

- pozew jest oczywiście bezzasadny (w ogólnie nie naruszał dóbr osobistych tej organizacji)
- dochodzone roszczenia (przeprosiny w ogólnopolskich mediach) stanowiłyby ogromny wydatek w razie ich zasądzenia przez sąd
- dochodzone roszczenia (żądanie bardzo wysokiego zadośćuczynienia pieniężnego) stanowiłoby ogromny wydatek w razie ich zasądzenia przez sąd
- organizacja ta wnosi podobne pozwy w przypadku innych osób, które ją krytykują

Dlaczego to jest typowy lub nietypowy, ale istotny polski SLAPP

- SLAPP typowy (cywilny, wnoszony przez podmiot prywatny), ma wyciszyć krytykę wobec organizacji, która intensywnie uczestniczy w debacie publicznej w Polsce

Czy oskarżyciel/powód pozywał ten lub podobne osoby w zbliżony sposób lub w podobnym celu

- tak (co najmniej kilka innych osób)

Argumentacja stron, zwłaszcza istotna jest argumentacja obrony/pełnomocnika strony

- wypowiedź Lempart nie naruszała dóbr osobistych

- jeśli naruszała to i tak nie była ona bezprawna (bowiem stanowiła działanie w interesie publicznym)

- wskazanie wprost, że sprawa jest SLAPP-em (po tym jak Ordo Iuris wniosło rozszerzenie powództwa, w którym jeszcze bardziej podniosło kwotę dochodzonego zadośćuczynienia)

Zastosowane strategie prawne (np. amicusy) i poza prawne (np. medialne)

Na razie brak

Znaczenie/wpływ sprawy - zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i szerszym, strukturalnym lub społecznym, wpływ na opinię publiczną, czy później były podobne SLAPPy, itd.

Duże, z uwagi na wciąż istniejące ryzyko, że inne osoby będą pozwane przez tę organizację

4. SLAPP-y przeciwko obrońcom praw człowieka – prawo karne

Radosław Baszuk, adwokat

W Polsce w okresie regresu demokratycznego po 2015 r. Prowadzone były postępowania represyjne, generowane przez państwo. Głębokie korzenie tego zjawiska tkwią w myśleniu o państwie i społeczeństwie dominującym w niedemokratycznej Europie Środkowo-Wschodniej przed 1989 rokiem. Kluczowe postacie polskiej sceny politycznej i rządu dorastały w tamtym okresie i nadal zachowują pewne sposoby, wzorce myślenia i zachowania. Sprawia to, że władzę w latach 2015-2023 były skłonne do angażowania się w dyskryminujący legalizm⁴, czyli do wykorzystywania środków prawnych do straszenia lub karania krytyków oraz osłaniania osób lub podmiotów, które nie są zgodne z polityką rządu.

W Polsce obserwowaliśmy niestety instrumentalne wykorzystywanie przez władze publiczne środków prawnych, mających na celu uniemożliwienie, albo przynajmniej utrudnienie, debaty publicznej na różne niewygodne dla władzy tematy.

Przed nami, prawnikami, stawia to pytanie, jak przełożyć tę definicję na postrzeganie konkretnej sprawy jako przypadku dyskryminującego legalizmu.

Opierając się na własnym doświadczeniu, proponuję do spraw karnych, opartych na Kodeksie karnym i Kodeksie wykroczeń, zastosować następujące kryteria:

- Czy postępowanie spełnia cele postępowania karnego i postępowania w sprawach o wykroczenia (art. 2 k.p.k., art. 8 k.p.w., który odsyła w tym zakresie do art. 2 k.p.k.). Czy wszczęcie i prowadzenie sprawy przez państwo zmierza do tego, aby sprawca

⁴ Por. Bodnar, A. (2021). Prawo dla moich wrogów. *Zeitschrift Osteuropa*, 71(3), 99-114.

przestępstwa lub wykroczenia został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności, a osoba niewinna tej odpowiedzialności nie poniosła?

- Czy zastosowanie środków prawnych w sprawie służy wzmocnieniu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego?
- Czy punktem wyjścia do uruchomienia tych instrumentów prawnych jest prawdziwe ustalenie faktyczne? Postępowanie represyjne wszczęte przez państwo może zazwyczaj obejmować:
 - Czyn, który nosi znamiona wykroczenia lub przestępstwa, ale został popełniony z pobudek politycznych, religijnych lub ideologicznych;
 - Zarzucane czyny, co do których wyczerpanie materialnych znamion przestępstwa lub wykroczenia ma charakter ocenny, dyskusyjny, wątpliwy.
 - Czyny zarzucane instrumentalnie, w złej wierze w sposób oczywisty nie wyczerpują znamion strony przedmiotowej przestępstwa.

Jak bronić się przed dyskryminującym legalizmem? Odpowiemy nie tylko na to, co powinni robić prawnicy, ale także na to, co pozostali obywatele powinni po prostu wiedzieć. Aby walczyć z dyskryminującym legalizmem, konieczne jest posiadanie świadomości prawnej, aby wiedzieć, jakie są nasze prawa i obowiązki, od pierwszego momentu postępowania przeciwko obywatelowi do ostatniego. Konieczne jest również składanie skarg na zachowanie organów państwowych, które nie jest zgodne z prawem.

Poniżej omówimy głośną sprawę w Polsce, która naszym zdaniem spełnia kryterium dyskryminacyjnego legalizmu. Dotyczy ona działań prokuratury przeciwko trzem aktywistkom, które za pomocą form artystycznych sprzeciwiły się trwającej w Polsce oszczerczej i nienawistnej kampanii anty-LGBT, prowadzonej przez władze publiczne i sojuszników rządu, a także przez niektórych przedstawicieli kościoła katolickiego.

Studium przypadku 1

Nazwa sprawy TĘCZOWA MARYJKA

Wniesienie oskarżenia przez prokuraturę

Pozwani: Elżbieta Podleśna, Joanna Gzyra-Iskander, Anna Prus

Sygn. akt. Sąd Rejonowy w Płocku, II K 296/20, Sąd Okręgowy w Płocku V Ka 418/21.

Daty orzeczeń w sprawie; informacja, czy sprawa jest w toku:

Sąd Rejonowy wyrokiem z dnia 2 marca 2021r. uniewinnił oskarżone

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 12 stycznia 2022r. nie uwzględnił apelacji Prokuratury i oskarżycieli posiłkowych i utrzymał w mocy wyrok uniewinniający.

Prokuratura i oskarżyciele posiłkowi wnieśli kasacje do Sądu Najwyższego.

Opis sprawy, w tym kontekst: oskarżenie przez Prokuraturę trzech aktywistek, które w reakcji na homofobiczne treści prezentowane w jednym z kościołów w Płocku rozplakatowały na ulicach miasta listę hierarchów kościoła zaangażowanych w ochronę duchownych oskarżanych o pedofilię i tuszowanie ich działań oraz wizerunek Matki Boskiej w aureoli w kolorach tęczy – o przestępstwo obrazę uczuć religijnych poprzez znieważenie przedmiotu kultu religijnego (art. 196 kodeksu karnego). Kontekst polityczny: kampania wyborcza w wyborach do Parlamentu Europejskiego w roku 2019.

Opis problemu prawnego: nadużywanie instrumentów prawa karnego dla tłumienia wolności wypowiedzi symbolicznej.

Dlaczego to jest SLAPP: sprawa nie powinna być uznana za SLAPP, nie spełnia wymagań definicyjnych. Atakującym jest państwo, władza polityczna.

Dlaczego to jest typowy lub nietypowy, ale istotny polski SLAPP:

Sprawa TĘCZOWEJ MARYJKI to przykład „tzw. dyskryminacyjnego legalizmu” (za Adamem Bodnarem, byłym Rzecznikiem Praw Obywatelskich), to jest wykorzystywanie aparatu państwa do szykanowania aktywistek i aktywistów, którzy krytykują władzę lub istotne z punktu widzenia władzy instytucje publiczne, a także wywołania tzw. efektu mrożącego.

Czy oskarżyciel/powód pozwał ten lub podobne osoby w zbliżony sposób lub w podobnym celu: Tak. Obserwujemy w latach 2018-2022 wzrost liczby postępowań karnych z art. 196 kodeksu karnego. Powstał także projekt ustawy zmieniającej kodeks karny, mający na celu istotne poszerzenie zakresu odpowiedzialności karnej w podobnych przypadkach.

Argumentacja stron, zwłaszcza istotna jest argumentacja obrony/pełnomocnika strony: Argumentacja oskarżenia sprowadzała się do rzekomej ochrony obowiązującego porządku prawnego przed bezprawnym i „chuligańskim” działaniem oskarżonych.

Argumentacja obrony wskazywała na instrumentalne wykorzystanie prawa karnego, wskazując, że przedmiotem działania oskarżonych nie były uczucia religijne innych osób ale instytucjonalna homofobia kościoła będącego istotnym uczestnikiem życia publicznego i politycznego.

Zastosowane strategie prawne (np. amicusy) i poza prawne (np. medialne):

W trakcie procesu poza instrumentami procesowymi obrona korzystała ze strategii „amicus curie”, uzyskując prezentowane przed sądem wsparcie uznanych organizacji społecznych i osób fizycznych cieszących się autorytetem publicznym. Zastosowano także elementy „litigation PR”, aktywnie relacjonując i wyjaśniając stanowisko oskarżonych i obrony opinii publicznej za pomocą mediów tradycyjnych i społecznościowych.

Znaczenie/wpływ sprawy - zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i

szerszym, strukturalnym lub społecznym, wpływ na opinię publiczną. Proces był prawdopodobnie najbardziej komentowanym w Polsce i poza jej granicami procesem z art. 196 k.k. w ostatnich latach. Oskarżone aktywistki stały się osobami rozpoznawalnymi publicznie. Ich działanie znalazło akceptację i zrozumienie wykraczające poza środowiska dzielące powody, dla których zdecydowały się na swoją akcję.

Studium przypadku 2

Nazwa sprawy: POMNIK PRAŁATA

Sygnatura: Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku, II K 1319/19, Sąd Okręgowy w Gdańsku, V Ka 702/22.

Daty orzeczeń w sprawie; informacja, czy sprawa jest w toku:

Prokuratura oskarżyła trzech aktywistów o znieważenie pomnika prałata Henryka Jakowskiego i zniszczenie go z pobudek chuligańskich.

Sąd Rejonowy wyrokiem z dnia 28 września 2021r. uznał oskarżonych za winnych zniszczenia pomnika i odstąpił od wymierzenia kary orzekając wobec oskarżonych obowiązek naprawienia szkody.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 7 listopada 2022r. uwzględnił apelację obrony, zmienił wyrok sądu I instancji i uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Nie upłynął jeszcze termin dla ewentualnej kasacji Prokuratury i oskarżycieli posiłkowych do Sądu Najwyższego.

Opis sprawy, w tym kontekst: oskarżenie przez Prokuraturę trzech aktywistów o znieważenie pomnika prałata Henryka Jakowskiego (kapelana Związku zawodowego Solidarność z lat 1980-1989) i zniszczenie go z pobudek chuligańskich (art. 288 § 1 w zw. z art. 261 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 57a § 1 kodeksu karnego). Aktywiści dokonali symbolicznego obalenia pomnika, w sposób minimalizujący ryzyko zniszczenia mienia, kładąc go za pomocą lin napinających na przygotowane wcześniej opony samochodowe.

Swoje działanie udokumentowali nagraniem i opublikowali manifest wyjaśniający powody swojego działania, to jest stanięcie w obronie osób skrzywdzonych przez prałata Jankowskiego, który był pedofilem, antysemitą i informatorem policji politycznej przed rokiem 1989 oraz wywołanie debaty publicznej dotyczącej zasadności upamiętnienia osoby prałata Jankowskiego.

Tzw. występki o charakterze chuligańskim w prawie polskim polega na „umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego”.

Opis problemu prawnego: nadużywanie instrumentów prawa karnego dla tłumienia wolności wypowiedzi symbolicznej oraz debaty publicznej.

Dlaczego to jest SLAPP: sprawa nie powinna być uznana za SLAPP, nie spełnia wymagań definicyjnych. Atakującym jest państwo, władza polityczna.

Dlaczego to jest typowy lub nietypowy, ale istotny polski SLAPP

Sprawa POMNIKA PRAŁATA to przykład „tzw. dyskryminacyjnego legalizmu” (za Adamem Bodnarem, byłym Rzecznikiem Praw Obywatelskich), to jest wykorzystywanie aparatu państwa do szykanowania aktywistek i aktywistów, którzy krytykują władzę lub istotne z punktu widzenia władzy instytucje publiczne, a także wywołania tzw. efektu mrożącego.

Czy oskarżyciel/powód pozywał ten lub podobne osoby w zbliżony sposób lub w podobnym celu: Tak. Brak jest informacji o podobnych działaniach.

Argumentacja stron, zwłaszcza istotna jest argumentacja

obrony/pełnomocnika strony: Argumentacja oskarżenia sprowadzała się do rzekomej ochrony obowiązującego porządku prawnego przed bezprawnym działaniem oskarżonych.

Argumentacja obrony wskazywała na instrumentalne wykorzystanie prawa karnego, wskazując, że nie można twierdzić, że znieważono pomnik, jeżeli osoba na nim wyobrażona nie zasługuje na upamiętnienie, wbrew twierdzeniom Prokuratury nie doszło do zniszczenia mienia zaś oskarżeni działali w celu wywołania debaty publicznej dotyczącej ważnej społecznie kwestii, nie działali zatem z pobudek chuligańskich.

Zastosowane strategie prawne (np. amicus curiae) i poza prawne (np. medialne):

W trakcie procesu poza instrumentami procesowymi zastosowano także elementy „litigation PR”, aktywnie relacjonując i wyjaśniając stanowisko oskarżonych i obrony opinii publicznej za pomocą mediów tradycyjnych i społecznościowych. Uzyskano także wsparcie kilkudziesięciu historycznych działaczy Związku Zawodowego Solidarność z lat 1980-1989, którzy w publicznym wystąpieniu stanęli w obronie oskarżonych.

Znaczenie/wpływ sprawy - zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i szerszym, strukturalnym lub społecznym, wpływ na opinię publiczną.

Proces był szeroko komentowany w mediach. Działanie oskarżonych znalazło akceptację i zrozumienie wykraczające poza środowiska dzielące powody, dla których zdecydowały się na swoją akcję.

5. Polskie prawo może chronić przed SLAPP-ami. Prawnicy powinni przekonać do tego sądy

Zuzanna Nowicka

Unia Europejska planuje przyjęcie dyrektywy, która ma pomóc w walce z bezzasadnymi pozwami, które ograniczają udział w debacie publicznej. Ale polskie prawo już daje narzędzia, żeby skutecznie się przed tym bronić. Prawnicy powinni przekonać o tym sądy.

Rok temu [Komisja Europejska](#) przedstawiła [projekt dyrektywy](#) przeciwko strategicznym pozwom mającym na celu ograniczenie udziału w życiu publicznym, tak zwanym [SLAPP](#) (po angielsku: Strategic Lawsuits Against Public Participation). Prawnicy z krajów Unii Europejskiej [pokładają w tym nowym instrumencie duże nadzieje](#). Obecnie trwają dalsze prace nad dyrektywą. Jej ostateczny kształt poznamy zapewne przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2024 roku.

Jednak już dzisiaj mamy w polskim prawie instrumenty, które bardzo dobrze się nadają do ochrony debaty publicznej, choć niestety są rzadko stosowane. Nie powinniśmy o nich zapominać, zwłaszcza gdy [szwedzka prezydencja](#) w Radzie [Unii Europejskiej](#) przedstawia propozycje zmiany projektu [dyrektywy](#), która poważnie ją ogranicza.

Kaganiec dla Romana Abramowicza

Przykładem, który dobrze pokazuje, czym w anglo-amerykańskim rozumieniu jest SLAPP, czyli strategiczne działania prawne przeciwko partycypacji publicznej, jest sprawa wytoczona przez rosyjskiego oligarchę Romana Abramowicza przeciwko Catherine Belton, autorce książki "Ludzie Putina". Belton oraz jej wydawca zostali pozwani przez Abramowicza w związku z twierdzeniem - zdaniem powoda nieprawdziwym - że to prezydent

Rosji [Władimir Putin](#) kazał Abramowiczowi kupić klub piłkarski Chelsea. Co znamienne, Belton nigdy czegoś podobnego nie napisała. Jednak po dziewięciu miesiącach postępowania Belton nie była w stanie zainwestować w nie więcej pieniędzy ani czasu. I zdecydowała się na ugodę.

Sprawa ta ma wszystkie charakterystyczne cechy "SLAPP-u". Występowała w nim dysproporcja sił: powód, Abramowicz, dysponował o wiele większymi środkami, które mógł poświęcić na obsługę prawną, niż pozwana, Belton. Oligarcha podejmował działania, które miały wyczerpać fizycznie, psychicznie i finansowo przeciwnika procesowego. Żeby zwiększyć koszty postępowania sądowego, pozwał Bolton i jej redaktora zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Australii. I co najważniejsze: pozew wcale nie został złożony w celu wygranej. Czy, jakby powiedziała prawniczka, "dochodzenia ochrony swoich praw na gruncie procesowym".

Abramowicz nie mógł wygrać. Zdania, którego dotyczył pozew, w książce Belton w ogóle nie było. Chciał zastraszyć ją, a przy okazji innych pisarzy czy dziennikarzy. I zniechęcić do pisania na temat samego siebie lub Putina.

Pożądanym przez Abramowicza efektem? Zanim zaczniesz pisać książkę, w której się pojawia, pomyśl o potencjalnym pozwie. I zastanów się, czy na prawnika możesz wydać tyle, co jeden z najbogatszych ludzi na świecie.

Książka Belton nie jest wyjątkiem. Nie trzeba szukać daleko, żeby znaleźć inne przypadki SLAPP-ów. W OKO.press od 2021 roku dokumentuje je Agnieszka Jędrzejczyk, [nagrodzona Piórem Nadziei](#) przez polski oddział Amnesty International.

Bezasadny pozew

W odpowiedzi na powszechność tego problemu w państwach Unii Europejskiej, w kwietniu 2022 roku Komisja Europejska przedstawiła propozycję dyrektywy anty-SLAPP-owej.

Najważniejszym proponowanym w projekcie rozwiązaniem jest możliwość wczesnego oddalenia przez sąd powództwa zmierzającego do stłumienia debaty publicznej, jeżeli jest w całości lub w części ewidentnie bezpodstawne.

Ma to chronić pozwanego przed kosztami prawnymi i stresem, które rosną wraz z długością postępowania. A także odciążyc sądy, zmniejszając nakład pracy, który muszą poświęcić na tego typu sprawy.

Brzmi dobrze, prawda?

Polski ustawodawca na podobny pomysł wpadł już w 2019 roku. To wtedy do kodeksu postępowania cywilnego dodano artykuł 191(1).

Artykuł 191(1) kodeksu postępowania cywilnego

Na jego podstawie sąd może oddalić pozew na posiedzeniu niejawnym, w przypadku gdy z treści pozwu i załączników, okoliczności sprawy, faktów powszechnie znanych (tak zwanych faktów notoryjnych) oraz faktów znanych sądowi z urzędu wynika, że pozew jest bezzasadny.

W uzasadnieniu do nowelizacji przeczytamy, że art. 191(1) kodeksu postępowania cywilnego ma mieć m.in. zastosowanie do pozwu, „przez którego wytoczenie strona nie zmierza do uzyskania sądowego rozstrzygnięcia o jej prawach lub obowiązkach, lecz do innego celu, zamaskowanego wykorzystaniem instytucji prawnoprocesowych”.

Innego celu, czyli na przykład zniechęcenie dziennikarza - oraz kolegów i koleżanek po fachu - do poruszania pewnych tematów.

Rozwiązania z projektu unijnej dyrektywy i polskiego kodeksu postępowania cywilnego

nie są identyczne. Jeśli popatrzymy na nie z perspektywy celu, czyli ochrony debaty publicznej i osób nękanym SLAPP-ami, oba rozwiązania nadają się do tego całkiem nieźle.

Nadużycie prawa

Artykuł 191(1) kodeksu postępowania cywilnego to niejedyne narzędzie w polskim prawie, którego można użyć w walce ze SLAPP-ami. Do sytuacji, w których bezzasadność pozwu nie jest „oczywista”, zastosowanie znajdzie konstrukcja nadużycia prawa. Artykuł 5 kodeksu cywilnego mówi, że nie można czynić ze swojego prawa użytku sprzecznego z zasadami współżycia społecznego.

Takie działanie nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

Polskie sądy korzystały już z art. 5 kodeksu cywilnego w sprawach dotyczących SLAPPów.

Kiedy Allegro pozwało aktywistów protestujących w związku z dostępnością na platformie przedmiotów o symbolice faszystowskiej, Sąd Najwyższy uznał, że wytaczając powództwo, Allegro działało wbrew zasadom współżycia społecznego.

Działania aktywistów Sąd Najwyższy uznał za „zasługujące na aprobatę”, zwłaszcza wobec odradzania się w Europie ideologii neofaszystowskiej. A modyfikację logo Allegro polegającą na dodaniu do niego znaku SS, potraktował nie jako próbę przypisania spółce czy jej pracownikom poglądów faszystowskich, lecz sprzeciw wobec handlu takimi pamiątkami. Dzięki drugiemu istotnemu rozwiązaniu, które ma wprowadzić unijna dyrektywa, sądy będą miały możliwość zasądzenia od powoda zwiększonych kosztów postępowania, odszkodowania, a nawet nałożenia na niego kary.

Zniechęcanie do pozywania

Ustalając dotkliwość sankcji Komisja posłużyła się podobnym rozumowaniem do Abramowicza - jeżeli mamy kogoś zniechęcić, to nie tylko osobę, która wytoczyła konkretny proces, lecz wszystkich potencjalnych powodów.

Pozywasz dziennikarza, żeby go zastraszyć? Licz się z tym, że będziesz musiał zapłacić za jego prawnika, psychologa, koszty podróży do sądu, zrekompensować mu stres, którego doświadczył. A jakby tego było mało - sąd nałoży na ciebie karę. Żeby nie przyszło ci do głowy próbować znowu wykorzystać prawa do własnych, wątpliwych moralnie celów. Powinieneś brać to ryzyko pod uwagę już dzisiaj - również te instrumenty z dyrektywy mają swoje odpowiedniki w polskim prawie cywilnym procesowym.

Na gruncie obowiązującego prawa, jeśli sąd dostrzeże, że twoim celem głównym wcale nie jest dochodzenie ochrony swoich praw, tylko zamknięcie komuś ust, może uznać twój pozew za nadużycie prawa procesowego (art. 41 kodeksu postępowania cywilnego). Może skazać cię na grzywnę (art. 226(2) § 2 ust. 1 kodeksu postępowania cywilnego) albo zasądzić od ciebie podwyższone koszty zastępstwa procesowego (art. 226(2) § 2 ust. 3 lit. a kodeksu postępowania cywilnego).

Co więcej, role mogą się odwrócić i dziennikarz może... Pozwać ciebie. A konkretnie dochodzić ochrony dóbr osobistych (art. 23 i art. 24 kodeksu cywilnego), argumentując na przykład, że pozywając dziennikarza, sugerowałeś opinii publicznej, że źle wykonuje swoją pracę (naruszyłeś jego dobre imię), a samo postępowanie było dla niego stresujące (doprowadziłeś do rozstroju zdrowia).

Problemy z dyrektywą

Dlaczego tak istotne jest, żeby nie zapominać o narzędziach walki ze SLAPP-ami, którymi już dysponujemy?

Unijna dyrektywa jeszcze nie została przyjęta. Zanim wejdzie w życie, upłynie trochę czasu, potem polski ustawodawca ma dwa lata na uchwalenie przepisów niezbędnych do jej wykonania. Poza tym doskonale wiadomo, jak „konsekwentnie” te terminy są przestrzegane. Ponadto dyrektywa ma ograniczony zakres zastosowania.

Sposób rozumienia spraw transgranicznych jest na jej gruncie bardzo szeroki. Będą to sprawy, w których powód i pozwany mieszkają, czy mają swoje siedziby, w różnych państwach członkowskich UE.

Jeżeli temat, na który wypowiedział się pozwany, jest „istotny dla więcej niż jednego państwa członkowskiego”, taką sprawę również uznamy za transgraniczną.

Jeśli ktoś napisze tekst o szkodliwych skutkach gazu ziemnego, w którym padnie nazwa spółki skarbu państwa odpowiedzialnej za przesył tego gazu i zostanie przez tę spółkę pozwany, to jego pełnomocnicy będą mogli argumentować, że polityka energetyczna i jej wpływ na klimat dotyczy więcej niż jednego państwa członkowskiego i tym samym można skorzystać z narzędzi przewidzianych dyrektywą.

Jest tak dlatego, że Unia Europejska może stanowić prawo w ramach rozwijania współpracy sądowej w sprawach cywilnych mających skutki transgraniczne (art. 81 zdanie drugie lit. f Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej).

Definicja transgraniczności na gruncie dyrektywy jest szeroka. Ale nie wszystkie SLAPP-y są transgraniczne.

Za takie zapewne nie zostałyby uznane sprawy dotyczące tzw. afery hejterskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Albo nazwania posła na Sejm osobą o niskim kapitale intelektualnym.

Co można poprawić?

Powinno się znowelizować kodeks postępowania cywilnego, aby móc stosować narzędzia z

Dyrektywy do wszystkich SLAPP-ów, nie tylko tych transgranicznych.

Niestety polski ustawodawca przy dokonywaniu transpozycji czasem zapomina, że jego kompetencje nie są ograniczone tak, jak prawodawcy unijnego.

Projekt tzw. ustawy o sygnalistach w jednej ze swoich wersji chronił osoby, które zgłaszały działania na szkodę budżetu Unii Europejskiej, nie uwzględniając działań na szkodę skarbu państwa.

Jest też drugi problem: szwedzka Prezydencja Rady Unii Europejskiej przedstawiła propozycje zmian w dyrektywy. Z projektu zniknąłby motyw 22 i artykuł 4, które wprowadzały szeroką definicję sprawy o skutkach transgranicznych. Ponadto roszczenie „oczywiście bezzasadne” zdefiniowano tak wąsko, że proponowany mechanizm umożliwiający wczesne oddalenie takich spraw będzie w zasadzie bezużyteczny. Dlatego dla dobra debaty publicznej nie można pokładać całych nadziei w dyrektywie. Zwłaszcza że nie wiadomo kiedy, ani w jakim kształcie zostanie ona przyjęta.

Prawnicy powinni przekonać sądy

Kluczowe będzie też to, czy da się przekonać sądy do skorzystania z wyżej wskazanych artykułów kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego w przypadku SLAPP-ów - częściowo wbrew dotychczasowym przyzwyczajeniom sądów.

Do tej pory takich przypadków nie było wiele. Trzeba pamiętać, że nowelizacja kodeksu postępowania cywilnego, którą dodano art. 4(1) wraz z 226(2) § 2 i art. 191(1) weszła w życie cztery lata temu.

To zbyt krótko na wykształcenie się jednolitej linii orzeczniczej polskich sądów. Nie powinno też dziwić, że sądy niechętnie sięgają po rozwiązania, które źle wykorzystane może ograniczać prawo do sądu.

Dlatego to na pełnomocnikach osób pozwanych SLAPP-ami leży obowiązek „podsuwania” sądom tych instrumentów prawnych w pismach procesowych.

Jeśli prawnicy będą to robić konsekwentnie, niebawem nikogo nie będzie dziwić, że oczywiście bezzasadne może być nie tylko powództwo o działkę na Księżycu, lecz także powództwo dotyczące zdania, który nigdy nie zostało napisane, albo naruszenia reputacji spółki, która na swoim rynku ma prawnie gwarantowany monopol.

Skorzystają na tym także sądy, które nie będą musiały tracić czasu na wnioski o przeprowadzenie dowodu ze słownika języka polskiego na okoliczność znaczenia słowa „brunatny” w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy można nim kogoś obrazić. Praktyka stosowania prawa się zmienia - to proces nie tylko nieunikniony, lecz także pożądany. Sposób, w jaki rozumiemy poszczególne normy prawne i w jaki stosujemy różne instrumenty, powinien się dostosować do rzeczywistości. Niedawno osoby, przeciwko którym wytoczono SLAPP-y nie były świadome powszechności zjawiska, którego padły ofiarą. Dzisiaj na seminariach prawnicy i prawniczki dyskutują o tym, jaką strategię przyjąć, żeby z nim walczyć. Czas wcielić ją w życie.

Tekst ukazał się w OKO.press 17 maja 2023 roku.

6. Polska musi dostosować prawo do nowej unijnej dyrektywy przeciwko pozwom SLAPP. Jak to zrobić?

Dominika Bychawska-Siniarska

Parlament Europejski i rządy państw Unii Europejskiej uzgodniły tekst dyrektywy chroniącej przed nieuzasadnionymi pozwami cywilnymi ograniczającymi wolność słowa. Państwa UE mają dwa lata na dostosowanie prawa krajowego. Co powinien zrobić nowy polski rząd?

Komisja Europejska przedstawiła projekt [dyrektywy](#) w kwietniu 2022 roku. Państwa członkowskie UE będą miały dwa lata na jej transponowanie. Projektowana dyrektywa ogranicza się tylko do szczególnych, ale najcięższych spraw: kiedy dziennikarka, aktywista, czy naukowiec pozywany jest na drodze cywilnej w sądzie innego kraju w Unii Europejskiej albo poza nią.

Najczęściej wszczynający postępowanie wybiera sobie system prawny, w którym najłatwiej będzie mu „wymęczyć” pozwanego. Obrona w takim przypadku jest niezwykle kosztowna i czasochłonna. W Polsce, tak jak w wielu innych krajach Europy Środkowej, w ostatnich latach postępowania sądowe, które można określić jako SLAPP-y, nie ograniczały się do postępowań cywilnych, lecz przybierały formę postępowań karnych (w przeważającej części o zniesławienie), kar administracyjnych, czy też postępowań wszczynanych przez Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zastosowanie dyrektywy będzie więc ograniczone.

Sprawy w ramach jednego państwa UE, np. gdy pozywający, pozwany, sąd oraz przyczyna sporu są w Polsce, będą podlegać wyłącznie unijnym „zaleceniom” w dziedzinie sprawozdań i ocen SLAPP przez Brukselę.

Komisja Europejska w niewiążących „zaleceniach„ zachęca państwa Unii, by samodzielnie i dobrowolnie przeniosły rozwiązania z projektu dyrektywy „anty-SLAPP” do swego prawa krajowego dla spraw, które nie są ponadgraniczne.

Również Rada Europy jest na etapie finalizowania rekomendacji antyslappowych, które mogą stanowić dodatkową wytyczną przy tworzeniu krajowych regulacji.

Dyrektywa jako prawne minimum

Strategiczne pozwy przeciwko głosom w interesie publicznym (SLAPPs) to forma prawnego nękania, wykorzystywana do zastraszania i uciszania osób wypowiadających się w interesie publicznym.

[Raport](#) opublikowany w 2022 roku przez koalicję przeciwko SLAPP-om w Europie (CASE) pokazuje wzrost liczby takich pozwów od 2015 roku.

Celem postępowań typu SLAPP jest przytłoczenie jednostki czy organizacji – prawnymi, czasowymi czy nawet psychologicznymi – kosztami licznych spraw sądowych, aby odstraszyć od zajmowania się pewnymi tematami.

Źródłem pozwów SLAPP są władze, politycy, ale też biznes, któremu nie podobają się na przykład dziennikarskie śledztwa.

W odpowiedzi na europejski trend związany z nadużywaniem SLAPPów Komisja Europejska zaproponowała [Dyrektywę](#), wprowadzającą szereg gwarancji mających na celu wsparcie ofiar SLAPP-ów i zwiększenie ich gwarancji procesowych.

30 listopada 2023 roku w wyniku negocjacji pomiędzy Komisją, Parlamentem i państwami

członkowskimi udało się uzgodnić ostateczne brzmienie dyrektywy.

11 grudnia 2023 roku jej tekst zostanie zatwierdzony przez Komitet Stałych Przedstawicieli Rządów Państw Członkowskich przy Unii Europejskiej (COREPER).

Jakie rozwiązania wprowadza dyrektywa?

Projektowana dyrektywa ogranicza się tylko do szczególnych, ale najcięższych spraw: kiedy dziennikarka, aktywista, czy naukowiec pozywany jest w sądzie innego kraju w Unii Europejskiej albo poza nią.

Najczęściej wszczynający postępowanie wybiera sobie system prawny, w którym najłatwiej będzie mu „wymęczyć” pozwanego. Obrona w takim przypadku jest niezwykle kosztowna i czasochłonna.

W świetle dyrektywy, w cywilnych sprawach transgranicznych można będzie na wczesnym etapie ocenić, czy mamy do czynienia ze SLAPPem.

W przypadku uznania przez sąd, że powództwo ma właśnie taki charakter, będzie on mógł:

- oddalić sprawę, która jest „ewidentnie bezpodstawna” (to na powodzie będzie ciążył obowiązek udowodnienia, że zarzuty są dobrze udokumentowane i nie mają na celu tylko nękania),
 - nałożyć na powoda w sprawie typu SLAPP obowiązek poniesienia wszystkich kosztów prawnych (nie tylko koszty postępowania sądowego, ale również koszty reprezentacji prawnej),
 - zasądzić odszkodowanie dla ofiary SLAPP (także za straty psychiczne),
 - nałożyć dodatkowo grzywnę za nadużywanie prawa do nękania obywateli,
 - odmówić uznania wyroku sądu z państwa trzeciego, jeśli jest to sprawa typu SLAPP.
- Tu chodzi zwłaszcza o sprawy wytaczane mediom przed sądami brytyjskimi – tamtejsze prawo i procedura wyjątkowo sprzyja SLAPPom.

Umiarkowane zastosowanie

Ostatnie lata pokazały, że większość spraw typu SLAPP w Europie Środkowej, w tym w Polsce, jest wszczynana przez polityków, członków partii rządzącej lub organy władz państwowych.

Głównym adresatem tego rodzaju postępowań w ostatnich latach były niezależne media lub aktywiści, którzy wyrażali krytykę wobec władzy – co w OKO.press pioniersko dokumentowała i analizowała Agnieszka Jędrzejczyk w cyklu „Na celowniku”.

Postępowania sądowe nie ograniczały się do postępowań cywilnych, lecz przybierały formę postępowań karnych (w przeważającej części o zniesławienie), kar administracyjnych, czy też postępowań wszczynanych przez Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na gruncie art. 18 ustawy medialnej.

Dyrektywa odnosi się wyłącznie do spraw cywilnych o charakterze transgranicznym. Za brak transgraniczności uważa się przypadki, w których

- obie strony mają siedzibę w tym samym państwie członkowskim
- lub wpływ SLAPP ogranicza się do jednego państwa członkowskiego.

Jednak w przypadku, gdy sprawa dotyczy kwestii interesu publicznego w jednym państwie członkowskim UE, a roszczenie, dotyczące na przykład całkowitego usunięcia artykułu prasowego, wpłynęłoby na więcej niż jedno państwo członkowskie (np. ze względu na międzynarodowy zakres odbiorców), to uczyniłoby to sprawę transgraniczną.

Sprawy w ramach jednego państwa UE, np. gdy pozywający, pozwany, sąd oraz przyczyna sporu są w Polsce, będą podlegać wyłącznie unijnym „zaleceniom” w dziedzinie sprawozdań i ocen SLAPP przez Brukselę.

Komisja Europejska w niewiążących „zaleceniach,, zachęca państwa Unii, by

samodzielnie i dobrowolnie przeniosły rozwiązania z projektu dyrektywy „anty-SLAPP” do swego prawa krajowego dla spraw, które nie są ponadgraniczne. Zalecenia nie są wiążące i nie zmuszają do wprowadzenia żadnych nowych reguł w Polsce. Celem „zaleceń” jest bowiem polityczna perswazja wobec 27 krajów Unii.

Warto również pamiętać, że poza zmianami prawnymi, zgodnie z zaleceniami UE i rekomendacjami Rady Europy należy:

- wprowadzić system szkoleń dla przedstawicieli zawodów prawniczych i potencjalnych pozwanych w powództwach typu SLAPP
- oraz prowadzić kampanie uświadamiające i informacyjne pozwalające dziennikarzom i obrońcom praw człowieka na rozpoznanie sytuacji, gdy stają w obliczu SLAPP.

Dyrektywa wskazuje również na potrzebę gromadzenia danych przez każde państwo członkowskie na temat postępowań SLAPP, czyli „ewidentnie bezzasadnych lub stanowiących nadużycie zmierzające do stłumienia debaty publicznej”. Dane takie powinny być corocznie przekazywane Komisji Europejskiej. Pierwszy raport powinien być przekazany w ciągu 4 lat od przyjęcia dyrektywy. Większość z państw członkowskich wyznaczyła już osoby odpowiedzialne za kontakt z Komisją.

Co dalej? Dyrektywa jako minimum

Państwa członkowskie UE będą miały dwa lata na transponowanie dyrektywy. Wynik wyborów parlamentarnych w Polsce spowodował, że otworzyło się okno do dialogu wokół SLAPPów w Polsce i możliwości przyjęcia rozwiązań opierających na dyrektywie, a wychodzących poza sferę sporów transgranicznych, a więc mających zastosowanie również do postępowań o charakterze wyłącznie krajowym.

Należy przy tym pamiętać, że również Rada Europy jest na etapie finalizowania rekomendacji antyslappowych, które mogą stanowić dodatkową wytyczną przy tworzeniu krajowych regulacji. Transpozycja dyrektywy do naszego porządku krajowego, wymagać

będzie dostosowania poszczególnych procedur postępowania, w sprawach cywilnych, karnych czy administracyjnych, tak aby zagwarantować m.in. mechanizmy umożliwiające na wczesne oddalenie czy umarzanie spraw SLAPP-owych, przeniesienie kosztów na osobę czy podmiot wszczynający postępowanie, czy też możliwość domagania się odszkodowania.

Transpozycja dyrektywy będzie więc wymagała przyjęcia kilku zmian. Warto przy tym wyjść poza samą procedurę i przyjrzeć się instytucjom, które od lat są w Polsce stosowane jako instrument tłumienia krytyki, takie jak:

- zniesławienie,
- znieważenie Prezydenta RP
- czy też obraza uczuć religijnych.

Rolą przyszłego rządu, w tym Ministerstwa Sprawiedliwości, w ramach szeroko pojętych reform, będzie przegląd obowiązującego prawa i dostosowanie go do wymogów dyrektywy i standardów ochrony swobody wypowiedzi.

Tylko kompleksowa reforma prawa karnego i cywilnego może powstrzymać w przyszłości szerokie wykorzystanie SLAPPów wobec krytyków władzy, gwarantując równocześnie efektywne instrumenty cywilnej ochrony prywatności.

Artykuł ukazał się w OKO.press 5 grudnia 2023 roku.